

Kartki na kartki

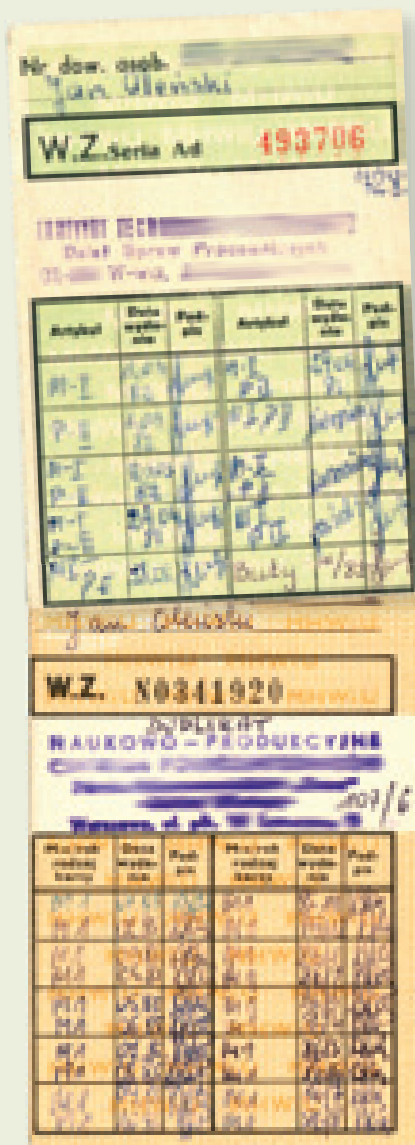
Jan Oleński

Od marca 1982 roku, aby dostać kartkę uprawniającą do zakupu poszczególnych towarów, trzeba było mieć specjalną wkładkę do dowodu osobistego.

System reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby, który w roku 1981 zmieniano w PRL kilkakrotnie, od stycznia 1982 roku wchodził w fazę pewnej stabilizacji. Wprowadzono wówczas podstawowe typy kartek: M-I, M-II, G, G-I, O i MC, choć ta ostatnia, mniejsza od pozostałych, w pierwszym miesiącu nosiła wyjątkowo symbol M-II, ten sam co duża kartka mięsna. Typy te pozostały niezmienione do końca reglamentacji, czyli do 1989 roku. Zwiększono też kontrolę nad wydawaniem kartek, wprowadzając specjalne „kartki na kartki” – zwane oficjalnie „wkładkami zaopatrzenia” (w skrócie W.Z.) lub „wkładkami do dowodu osobistego” – w których odnotowywano wydanie obywatelowi każdej kartki. Tego rodzaju „usprawnienia” weszły w życie w marcu 1982 roku. Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadzające wkładki zaopatrzenia wydano 2 grudnia 1981 roku, lecz z mocą obowiązywania dopiero od 1 marca 1982 roku. Data ta spotykana jest na większości zachowanych egzemplarzy jako pierwszy wpis do wkładki, potwierdzający wydanie kartek na marzec. Wynika ona właśnie z terminu wejścia w życie zarządzenia. Ciekawostką jest wkładka, w której wpisu dokonano jeszcze w lutym 1982 roku, czyli zanim zaczęło obowiązywać wymienione zarządzenie. Być może było to wbrew prawu, ale za to zgodnie z rzeczywistością i zdrowym rozsądkiem.

Miliony wkładek

Pierwsze wkładki były drukowane na białym kartonie z giloszem w kolorze zielonym i z czerwonym numerem serii. Ze względu na wielki nakład i tylko sześciocyfrowy numerator drukowa-



Fot. ze zbiorów autora

no je w seriach oznaczanych kolejnymi literami alfabetu przed numerem. Po wyczerpaniu wszystkich liter zaczęto poprzedzać numer serią dwuliterową, z pierwszą literą A, tj.: Aa, Ab, Ac itd. Serie jednoliterowe miały następujące notki drukarskie informujące o zamówieniu: WDK 1518/81, WDK 1519/81 oraz WDK 1520/81, a dwuliterowe –

WDK 1521/81 i WDK 1522/81. Ponieważ każde zamówienie liczyło prawie 8 mln sztuk (osiem serii, z których każda miała prawie milion numerów), oznacza to, że łączny nakład wyniósł prawie 40 mln sztuk. Margines powyżej liczby ludności kraju (wtedy wynosiła ona ok. 36 mln) był potrzebny dla nowo narodzonych dzieci, osób przyjeżdżających do Polski z zagranicy i tych, które ten dokument zgubiły. Z numerów zamówień wynika, że projekt opracowano jeszcze w 1981 roku, gdy wciąż nie było dokładnie wiadomo, jak owe wkładki mają funkcjonować. Zawierały one bowiem rubrykę „Artykuł”, w którą wpisywano typ wydanej kartki. Rubryki były dość duże, w związku z czym bardzo często do jednej rubryki wpisywano więcej niż jedną kartkę, a nawet, dla oszczędności miejsca, wykorzystywano jedną rubrykę w dwóch kolejnych miesiącach. Wydanej wkładki obywatel musiał strzec jak oka w głowie. Zgubienie tego dokumentu wiązało się bowiem z kolosalnymi kłopotami. Oprócz kar pieniężnych istniał obowiązek zamieszczenia ogłoszenia w jednej z poczytnych gazet i dopiero po przedstawieniu dokumentu potwierdzającego zamówienie ogłoszenia można było otrzymać duplikat wkładki. W tym czasie całe strony takich gazet jak „Życie Warszawy” były wypełnione ogłoszeniami o zagubieniu wkładek.

Pierwszy nakład – wkładek zielonych – wkrótce się skończył i w drugiej połowie 1984 roku osobom, którym wyczerpały się rubryki, zaczęto wydawać wkładki z nowego nakładu, z pomarańczowym giloszem i numerami serii w kolorach czarnym i czerwonym. W nowych wkładkach poprawiono nagłówek, w którym zamiast rodzaju artykułu pojawił się rodzaj karty. Nakład, w jakim wydano wkładki pomarańczowe, jest trudny do oszacowania. Numer miał już wprawdzie siedem cyfr, lecz używano tylko sześciu. Na pierwszym miejscu zawsze występowała cyfra zero. Dla wkładek z numerami czarnymi, podobnie jak w przypadku wkładek zielonych, przed numerem występowały serie jednoliterowe lub dwuliterowe.

Znanych jest mi piętnaście oznaczeń jednoliterowych i 28 dwuliterowych, a wśród wkładek z numeracją czerwona – siedemnaście serii dwuliterowych. Biorąc pod uwagę możliwości numeratora, dałoby to 60 mln łącznego nakładu, a zakładając, że wiele serii jeszcze nie trafiło do mojego zbioru, można przypuszczać, że całkowity nakład mógł osiągnąć 100 mln sztuk. Wkładki miały, tak jak poprzednie, po trzydziestu rubryk do wpisania wydanych kartek (jeden wpis zawierał typ kartki, datę i podpis osoby wydającej). Dało to możliwość wpisania 3 mld kartek, a gdyby wpisywać po dwie do jednej rubryki – nawet 6 mld! W tym momencie warto zdać sobie sprawę z tego, jak ogromna rzesza pracowników musiała być zaangażowana do wykonywania tak wielkiej pracy. W każdym zakładzie pracy stworzono specjalną komórkę do rozdzielania kartek, powstały też terenowe punkty rozdziału kartek obsługujące osoby niezatrudnione. Poza wydawaniem kartek cały ten potężny aparat urzędniczy musiał pilnować, by pracownicy dostawali właściwe kartki stosownie do stanowis-

ka, wieku dzieci itp., a także prowadzi sprawozdawczość, bo przecież kartki były drukami ścisłego zarachowania.

Nieaktualna nazwa

Tak wielki nakład wkładek pomarańczowych powinien był wystarczyć do końca reglamentacji, czyli do 1989 roku. Tymczasem dość szybko, bo prawdopodobnie w roku 1986, wkładek zaczęło brakować i rozpoczęto druk nowych, tym razem z giloszem w kolorze niebieskim. Wkładki te, które wydawano już w początkach 1987 roku, miały zasadniczą przewagę nad poprzednimi: numerator pozwalał na używanie pełnego zakresu siedmiu cyfr. Wydrukowano tylko dwie serie: A i B, ale dzięki nowemu numeratorowi można było uzyskać nakład w każdej serii po 10 mln, czyli razem prawie 20 mln sztuk. W rezultacie w tym samym czasie jednym osobom wydawano wkładki pomarańczowe ze starych zapasów, a innym nowe, niebieskie. Wkrótce jednak okazało się, że dalszych serii nie będzie, bo w październiku 1987 roku zmieniła się nazwa ministerstwa (z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług na Ministerstwo Rynku Wewnętrznego) i skrót MHWiU w giloszu okazał się nieaktu-

alny. Nie przeszkadzało to w wydawaniu klientom wydrukowanych już wkładek niebieskich nawet w czerwcu 1989 roku, ale w pogotowiu trzymano nowe dwie serie A i B wydrukowane w nakładach dziesięciomilionowych, z różowym giloszem zawierającym właściwy skrót nazwy emitenta – MRW. Zdecydowana większość tych wkładek nie została nigdy wydana ludności, do rzadkości należą wkładki używane (z 1989 roku). Wraz z zakończeniem reglamentacji w lipcu 1989 roku te niewykorzystane musiały zostać zniszczone, na szczęście przedsiębiorczy urzędnicy wzięli sobie na pamiętkę trochę tych rarytasów, które już bardzo rzadko pojawiają się na aukcjach internetowych.

Na koniec powróćmy jeszcze do sposobu wydawania obywatelom tych nietypowych dokumentów reglamentacji. Dostając pierwszą wkładkę, obywatel otrzymywał wpis w dowodzie osobistym. Gdy wyczerpały się rubryki wkładki, można było ubiegać się o następną, ale, aby ją uzyskać, trzeba było oddać poprzednią. Można sobie wyobrazić, co czuła dusza kolekcjonera, który musiał rozstać się z tak ciekawym dokumentem. Postanowiłem więc zgłosić zaginięcie mojej osobistej wkładki zielonej, co zresztą było prawdą, gdyż zagubiła się ona gdzieś w moich zbiorach. Na początek dowiedziałem się, że popełniłem poważne wykroczenie i w moim macierzystym instytucie nie można tej sprawy załatwić. Udałem się więc do jednostki nadrzędnej i tam sytuacja się powtórzyła. Wysłuchałem dłuższego pouczenia, a następnie zapytano mnie, czy zgadzam się na wymierzenie mi (niezbyt dokuczliwej) kary pieniężnej. Wyraziłem oczywiście zgodę i pani w okienku przekazała mi z szacunkiem wkładkę pomarańczową. Wcześniej ostemplowała mi dowód osobisty, wpisując, że otrzymałem duplikat wkładki zaopatrzenia. Od tej chwili każdy kontrolujący mnie milicjant po zajrzeniu do mojego dowodu osobistego mógł się dowiedzieć, z jak wysoce aspołeczna jednostką ma do czynienia. 🍅

Jan Oleński – kolekcjoner dokumentów reglamentacji, autor m.in. katalogu *Ogólnopolskie kartki zaopatrzeniowe z lat 1976–1989* (2010)

Fot. ze zbiorów autora

Fot. ze zbiorów autora

